Nr. 300. Lwów, Niedziela dnia 28. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Szymona i Judy.
Jutro: Narcyza b.
Pojutrze: Klaudjusza.

Grecko-katolickie.
Łonhyna S.
Osyi pr.
Łuka ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 46 m.
Zachód „ o 4 g. 43 m.
Barometr 777. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Spór o deficyt.

Gdzie indziej kłócą się ludzie o to, co znajdują, co mają lub mieć pragną. U nas inaczej. U nas najzaciętsze spory wynikają o to, czego żadna z walczących stron nie posiada i posiąść nie pragnie — o deficyty moralne i finansowe. Jesteśmy właśnie świadkami jednego z takich sporów, który robiłyby nadzwyczaj komiczne wrażenie, gdyby w gruncie rzeczy nie były tak smutne, szczególnie dla nas, bezpośrednio odczuwających skutki tej „wielkiej próżni", o którą spór się toczy. Tak jest, o próżnię tak potężną, że potrzeba całych 30 miljonów, by ją zapełnić.

Telegram doniósł nam wczoraj treść odpowiedzi, jaką dała urzędowa *Wiener Abendpost* na artykuł *Neue freie Presse* streszczony przez nas w numerze wczorajszym.

„Wieści o niedoborze 30-miljonowym — pisze organ urzędowy — są prostym wymysłem przewrotnej i taktyką stronniczą podyktowanej krytyki *Neue freie Presse. Co do renty amortyzacyjnej, to chodzi tu tylko o legalną przemianę dawno istniejącego długu na jednolitą rentę, co nie stanowi wcale żadnego nowego obciążenia,* zarzut więc *N. fr. Presse* jest po prostu komicznym. Co się zaś tyczy 20-miljonowego kredytu na uzbrojenie, to tenże musi być wziętym tylko na rachunek ciężarów z r. 1888".

„No — odpowiada *Neue fr. Presse* na to zaprzeczenie urzędowe — zbić te zarzuty jest rzeczą najłatwiejszą w świecie. My z naszą argumentacją znajdujemy się w wybornem towarzystwie, jeżeli nasze uwagi były komiczne, to komiczną jest także komisja kontrolująca długi państwowe, w której obecnie zasiadają sami mężowie z duszą i ciałem rządowi przychylni. W ostatniem sprawozdaniu tej komisji, rozdanem w Izbie właśnie w chwili, kiedy p. Dunajewski demonstrował swą nadwyżką, wyliczono, że od zaprowadzenia dualizmu na amortyzację długów państwowych wydano 365 miljonów w obligach długu państwowego. Procent od tej emisji wynosi 15·3 miljonów złr., podczas gdy przez spłatę dawnych długów rata procentowa zmniejszyła się tylko o 6·6 miljonów zł. W ostatnich 17 latach zwiększyła się więc austrjacka rata procentowa o 8·6 miljonów. A przecież *każdy rozumny człowiek wie, że przez zwykłą spłatę starych długów nie mogą państwu narastać nowe ciężary.* A jeżeli wskutek emisji renty amortyzacyjnej ciężar długów się wzmaga, to zapewne nie jest to prosta amortyzacja, ale jakaś operacja nazwana imieniem, które jej się nie należy. Na dowód posłuży nam znowu sprawozdanie komisji kontrolującej. W tym dokumencie powiedziano wyraźnie, że *„ta spłata długów pociąga za sobą zawsze znaczne zwiększenie długów."* Również i w przeszłorocznem sprawozdaniu skonstatowała komisja to szczególne zjawisko i próbowała je nawet wyjaśnić. Widzimy więc, że sama komisja wyraźnie konstatyje, że spłata długów państwowych połączoną jest ze znacznem powiększeniem długu ogólnego i ze wzrostem raty procentowej. Pytamy więc każdego, kto się zna na rzeczy, czy operacja, która takie pociąga za sobą dla budżetu konsekwencje, nie posiada wszelkich cech zwykłego wymagania? Minister finansów zaciąga pożyczkę, która powiększa stan długów i prawidłowe wydatki, a mimo to zaprzecza, jakoby pozycja ta stanowiła integralną część wymagania budżetowego: deficytu".

„*Wiener Abendpost* sprzeciwia się również temu, by 20-miljonowy kredyt na uzbrojenie stanowił część deficytu i twierdzi, że wydatek ten obciąża budżet 1888 roku. No, Bogu dzięki! Dowiadujemy się nareszcie, dokąd należy ten fant, którego nigdzie nie można było przytknąć. Te 20 miljonów należą więc do budżetu roku 1888 — radzibyśmy jednak wiedzieć, jakiem prawem p. Dunajewski obliczył deficyt 1888 roku na 21 miljonów? Uczynił on to nie raz, ale cztery razy, ale o tem wyjaśnieniu, jakie nam dziś daje organ półurzędowy, w ekspose ministerjalnem nie było ani słychu. Dla czego p. minister nie powiedział otwarcie, że deficyt z r. 1888 wyniesie nie 21, ale 41 miljonów? Wobec takiego przygnębiającego oświadczenia wszelki spór o nadwyżkę budżetową w r. 1889 byłby od razu umilkł jako bezprzedmiotowy. Dopiero teraz, po tylu trudach i walkach doszliśmy do tego, że dziennik półurzędowy poucza nas, iż deficyt r. 1888 wynosi 41 miljonów, z których 20 miljonów trzeba pokryć za pomocą pożyczki. P. minister o tem nic nie wiedział, inaczej bowiem powinienby był zażądać od Izby kredytu dodatkowego w sumie 20 miljonów. Dlaczego tego nie uczynił? Po prostu chyba dla tego, że wiedział dobrze, jak nieszczególne wrażenie wywołałaby 100-tysięczna nadwyżka budżetowa, ugarnirowana 20-miljonowym kredytem dodatkowym. Kogo cieszy taka nadwyżka, temu możemy powinszować niewinnej radości, a ze swej strony konstatujemy jedynie, że p. Dunajewski był w błędzie, gdy w swem ekspose obliczał deficyt z r. 1888 na 21 miljonów. A jeżeli przy końcu roku rachunkowego okazuje się tak olbrzymi niedobór, to stanowi on poważny czynnik, z którym liczyć się trzeba przy ocenie położenia finansowego roku następnego. Ta suma 20-miljonowa, której uzyskanie dotychczas jeszcze przez radę państwa nie zostało zatwierdzone, stanowi część przyszłego wymagania kredytowego tak samo, jak pożyczka amortyzacyjna, a ponieważ sumę wymogów dochodami niepokrytych nazywamy deficytem, to obie te pożyczki razem reprezentują przyszły deficyt. Wobec tego faktu, stwierdzonego przez same zaprzeczające głosy półurzędowe, można tylko mówić o sztucznych nadwyżkach przyszłorocznego budżetu.

Opodatkowanie towarzystw i kas zaliczkowych.

W tej sprawie p. Wrabetz i towarzysze, jak nam telegram doniósł, wnieśli interpelację, która dosłownie opiewa: „Orzeczeniem z dnia 29. listopada 1887 l. 2946 rozstrzygnął wysoki trybunał administracyjny zażalenie „Towarzystwa kredytowego i oszczędnościowego dla handlu" w Śniatynie w ten sposób, że dopuszczenie niecłonków jako ręczycieli, pociąga za sobą obowiązek płacenia podatku zarobkowego, w obec takich więc stowarzyszeń nie może być ustawa z dnia 27. grudnia 1880, względnie z 14. kwietnia 1885 zastosowaną.

Ponieważ w obecnym wypadku Towarzystwo wnoszące zażalenie przedłożyło formularz skryptu dłużnego w ten sposób stylizowany, że w nim nie rozróżnia pożyczki biorącego (tj. członka) od ręczyciela (niecłonka), tylko obydwaj solidarnie zobowiązują się do spłaty długu, jakoteż procentów i zwłoki, powyższe orzeczenie trybunału administracyjnego w tym oznaczonym wypadku może być uzasadnione.

Ck. władze skarbowe wzięły z powyższego wypadku pochop, aby orzeczenie to zgeneralizować i wobec wszystkich stowarzyszeń zastosować, bez względu na to, czy w towarzystwie którem podobny formularz istnieje lub nie. Tak postąpiło między innemi ck. starostwo w Tachau i poleciło tamtejszemu towarzystwu zaliczkowemu, które jak wszystkie inne towarzystwa na poręczycieli przyjmuje i niecłonków, aby w przeciągu ośmiu dni przedłożyło fasję podatku zarobkowego, przyczem starostwo powołało się wyraźnie na powyższe orzeczenie trybunału.

Wobec takiego postępywania władz podatkowych, sprzecznego z ustawą z dnia 27. grudnia 1880, 14. kwietnia 1885, jakoteż z wolą ciała prawodawczego, które zamierzało uwolnić od podatku i poczynić różne ułatwienia stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, pozwalają sobie podpisani następujące pytania postawić:

1. Czy p. ministrowi znanem jest to postępywanie ck. władz podatkowych?

2. Czy skłonnym jest p. minister dla uniknięcia licznych rekursów polecić ck. władzom podatkowym, aby do czasu, gdy Izba poselska będzie w możności tę sporną kwestję nową ustawą uregulować, swojej dalszej czynności w tym kierunku zaniechały?"

Stan przemysłu nafciarskiego w Słobodzie Rungurskiej.

Od dwóch lat zmniejsza się produkcja surowca w dawnej kopalni w Słobodzie Rungurskiej, obejmującej niespełna 100 morgów obszaru; — przedsiębiorców opanowało pewne zwątpienie, niektórzy z nich przenieśli się w inne okolice kraju, pozostali zredukowali roboty *ad minimum*, chociaż teren dalekim jest do wyczerpania. Skutkiem tego nieusprawiedliwionego popłochu i redukcji robót jest, że wielu inteligentnych dozorców i wiertaczy poszukuję zajęcia w obawie o chleb na jutro; wprawdzie w najbliższem sąsiedztwie dawnej kopalni rozciągają się piękną rokujące przyszłość obfite w ropę obszary kameralne, ale niestety ta przyszłość podobno nie do nas należy. Spółka krajowa, posiadająca koncesję na gruntach kameralnych, owładniętą jest przez fachową firmę zagraniczną, która w Galicji miała wiele niezwykłego szczęścia, przeto stała się zasobną, a na wielu punktach jest już prawie wszechwładną; spółka ta tylko pewną część najniższego rzędu robotników rekrutuje z naszej ludności.

Losy serbskie
10-frankowe
sprzedaje
po kursie najtańszym
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Handel założony w roku 1789.
Zupełnie świeży transport
Herbaty chińskiej
otrzymał i poleca handel
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek l. 45.
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacono.

Nowość!
na dzień zaduszny
do iluminacji grobów
szklanne tulipany
ozdobne z napisem
„Wieczne odpoczywanie"
po 85 ct., rubinowe zł. 1·20
Kazimierz Lewicki
we Lwowie
ulica Trybunalska
także
Lampki kolorowe.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram zł. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram zł. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo zł. 4·—
białą lub czarną.

1000 złr. tej damie, która po użyciu mojej
Maści na piegi
niestraciłaby ani **piegów**, ani plam **wątrobianych** i **opalenia słonecznego**, jakoteż wszelkiego cerę szpecącego zabarwienia.
Za pobraniem tygielek 2 złr. 10 centów.
Robert Fischer, dr. chem. **Wiedeń I. Halbsburgergasse 4**
Skład u apt.: **Wiedeń**: W. Twerdy I. Kohlmarkt 11. J. Twerdy VII. Mariahilfstrasse. **Budapeszt**: J. Toröck Königsgasse. **Praga**: J. Fürst 1071—II. **Berno**: Brichta.

Nowości na jesień i zimę
jako to:
Materje wełniane i jedwabne na suknie, Kostjumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**
Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.
Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana
Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**
9,345.605 Marek.
Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.
Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.
Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.
Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**
Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:
1 cały oryginalny los zł. 3·50
1 połowa oryginalnego losu zł. 1·75
1 ¼ część oryginalnego losu zł. 0·90
Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:
30. października 1888 r.
i to wprost do nas przesyłać.
Valentin & Comp.
Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

nien być złotemi w kronice m. Lwowa zapisany głoskami. Pod wieczór bowiem ostatnim pierścieniem betonowym zamknięto sklepienie Pełtwi przy pomoście placu Gołuchowskich. Tym sposobem rzeczka ta jest już uregulowaną i przykrytą na całej przestrzeni śródmieścia i to kosztem mniej niż o połowę tańszym, niż sobie przed laty 8 wyobrażano. Jestto zasługą reprezentacji miasta z ostatnich dwóch kadencyj, zasługą prezydentów Dąbrowskiego i Mochnackiego, tudzież zasługą dzielnego i zacnego przedsiębiorstwa inżyniera Wacława Ibiańskiego.

Składki. Na rzecz ubogiej dziatwy ochronki we Lwowie złożyli pp. L. M., S. B., dr. Z. F. i F. D. z Husiatyna 2 gld. Kwotę tę wręczyliśmy przełożonej ochronki na ulicy Staszyca.

Na kopiec Unji otrzymaliśmy od p. Stachowskiego z Czarnej 2 gld. Przesłaliśmy je na ręce p. Fr. Smolki.

Z „Gwiazdy“. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godzinie 3. po południu w sali Stowarzyszenia (ulica Franciszkańska l. 7). Na porządku dziennym: Zmiana statutów. Ponieważ 21. bm. nie zebrała się dostateczna liczba członków do zmiany statutów wymagana, przeto niniejsze walne zgromadzenie odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie, jako powtórnie w tym samym przedmiocie zwołane. Dla ważności sprawy pożądanym jest jaknajliczniejszy udział wszystkich członków.

Wykłady popularne o ekonomji politycznej, czyli nauki o „dobrobycie“, będzie miał w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ ks. dr. Jan Siemieński w poniedziałek 29go b. m., jako też w poniedziałki 12., 26. listopada i 10. grudnia, na które wydział Stowarzyszenia członków z rodzinami do licznego uczęszczania zaprasza.

† **Szymon Przybylski,** ślusarz, zmarł w Berlinie w 63. roku życia. Brał on udział w powstaniach z lat 1848 i 1863, a jako rzemieślnik pracował przez długie lata w fabryce Moegelina w Poznaniu.

Zjazd byłych uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie na obchód 300-tnej rocznicy założenia tego zakładu naukowego, dał sposobność do wielu prywatnych zebrań koleżeńskich. Między innemi we środę w południe w hotelu Viktoria zebrali się ci, którzy przed 26 laty gimnazjum św. Anny ukończyli. Na ucztę zaproszono też trzech z ówczesnych profesorów: b. prof. Gralewskiego, dyrektora seminarjum Jabłońskiego i radcę szkolnego, posła do Rady państwa, Sawczyńskiego. W zebraniu wzięli udział: Dr. Bełcikowski, sekretarz finansowej prokuratorji we Lwowie; Chowaniec, inżynier z Zaleszczyk; ks. kan. Lepiarz, proboszcz ze Zbyłtowskiej góry; Matusiński, sędzia pow. z Brzeska; dr. Midowicz, notarjusz w Brzostku i marszałek Rady pow. w Pilznie. Z Krakowa profesorowie: Domański, Korczyński, Pareński; docenci: Grabowski, Zarewicz; adwokaci: dr. Horowitz i dr. Wł. Wilkosz. Nie zapomniano też o zmarłych i nieobecnych. Rano w czasie nabożeństwa w kościele św. Anny przy jednym z bocznych ołtarzy ks. kan. Lepiarz odprawił mszę św. za zmarłych kolegów. Przy uczcie zaś zaraz po toaście wzniesionym przez prof. Domańskiego na cześć profesorów, na który odpowiedział poseł Sawczyński toastem na pomyślność zebranych uczniów, którzy równie jak nieobecni ich koledzy są chlubą swych profesorów, wzniósł dr Midowicz zdrowie nieobecnych kolegów, a w szczególności namiestnika hr. Badeniego, radcy trybunału administracyjnego Budwińskiego, radcy sekcyjnego w ministerstwie Chłędowskiego i dr. Smitowskiego we Lwowie. Nastąpił długi szereg toastów, które wznosili obecni profesorowie, oraz pp. Domański, Korczyński, ks. Lepiarz, Midowicz, Bełcikowski, Wilkosz i Grabowski — przeplatano je zaś wspomnieniami z czasów dla młodzieży gimnazjalnej burzliwych od r. 1860 — 62, a profesorowie dziś dopiero dowiadywali się o autorach niejednego z figlów młodocianych.

Odwlekano jak można było najdłużej chwilę rozstania się, a była ona rozrzewniającą, gdy po toaście „Kochajmy się“, wzniesionym przez radcę Sawczyńskiego, wszyscy koledzy i profesorowie wzajemnie się uściskali, przyrzekając sobie znów się za jakiś czas zebrać. Do p. namiestnika wystosowano telegram, przesyłając koleżeńskie pozdrowienie i życzenia wszelkich pomyślności na nowem stanowisku.

Praca więźniów. Z raportów oficjalnych, złożonych wyższej władzy, 913 aresztantów zamkniętych w więzieniach lwowskich, zajętych jest pracą rzemieślniczą. Najznaczniejsza liczba, bo 83 osób wyrabia obuwie, 41 zajmuje się stolarstwem, szyciem bielizny 52 kobiet, 23 kobiet tkactwem.

W rozpaczy. Strata narzeczonego i... pieniędzy, zebranych oszczędnością długoletnią, popchnęły biedną, przeszło już 40-letnią szwaczkę, Rozalję P., do samobójstwa, które usiłowała popełnić w mieszkaniu swojem przy ul. Zamarstynowskiej. Zrozpaczona Rozalja, którą opuścił jakiś zwodziciel nieuczciwy, ograbiwszy wprzód z kilkudziesięciu zł., zażyła sporą dozę fosforu, zeskrobanego z zapałek i położyła się — by zasnąć snem wiecznym...

Szczęściem, sąsiadce biednej szwaczki zachorowało w nocy dziecko, przyszła więc po radę i pomoc do Rozalji P., a zastawszy drzwi z wewnątrz zamknięte i nie mogąc dowołać się sąsiadki, która głośno jęczała, wezwała na pomoc stróża, który wysadziwszy drzwi przemocą, ocalił bezprzytomną już samobójczynię, wsączywszy jej sporą ilość mleka, zanim sprowadzono lekarza.

Z Wysokiego Zamku. Według uchwały Rady miejskiej z r. 1883 nie należy wywozić liści opadających z drzew na plantacjach Wysokiego Zamku, lecz spychać je po stokach góry celem tworzenia humusu, rozszerzania tem wązkich ścieżek krajnych, zasypywania wymulonych rowów i wyrw. Tymczasem ktoś od dwóch tygodni wozami drabiniastymi wywozi wszystkie liście, gdy na stoku od kopca ku restauracji z powodu wymulonych w piasku głębokich rowów, wszystkie korzenie brzóz są obnażone i chylą się do upadku, a szkarpy powyrywane niszczeją. Zwracamy na to uwagę komisji plantacyjnej.

Fanatyzm tutejszej ciemnoty izraelskiej, znany już dobrze — złożył nowy dowód swojego upartego istnienia. Przed kilku dniami krewni i współwyznawcy neofitki Marji R., która pomimo mnóstwa przeszkód, świeżo przyjęła chrzest święty i przeszła na łono kościoła katolickiego — korzystając z chwilowej nieobecności jej pani a zarazem i opiekunki uprowadzili gwałtem nieszczęśliwą i ukryli tak dobrze, że o zaginionej nie można było powziąść żadnej wieści. Przypuszczano już nawet jakiś dramat krwawy — gdy szczęściem jeden ze sprytnych ajentów policyjnych, odkrył wreszcie miejsce jej przymusowego pobytu. Pokazało się, że porwana przez swoich zapalonych współwyznawców dawniejszych Marja R. uwięzioną była w domu jednego ze swoich krewnych za rogatką żółkiewską. Rozumie się, że tego fanatycznego kuzynka pociągnięto do odpowiedzialności sądowrj, a neofitkę oswobodzono z niewoli.

„Czas“ i p. Biechoński. W sprawie nieumieszczenia przez *Czas* sprostowania p. Wojciecha Biechońskiego odbyła się 25go b. m. w Krakowie rozprawa karna. Redaktor odpowiedzialny *Czasu* p. Antoni Kłobukowski został uznany wyrokiem sądu winnym przekroczenia z §. 19. i 21. ustawy prasowej, popełnionego przez *bezpodstawne odmówienie zamieszczenia sprostowania p. Wojciecha Biechońskiego* i zasądził go na grzywnę w kwocie 30 gld., ewentualnie na odpowiednią karę aresztu. Pan Kłobukowski zgłosił od tego orzeczenia odwołanie.

Z Brodów donoszą do *Diła*, że tamże w drugiej połowie listopada ma być otwarta „Narodna Torhowla“ ruska. W dzień otwarcia torhowli ma być też zwołanym okręgowy wiec ludowy, którego urządzeniem zajmuje się komitet specjalny.

Polacy w Leoben. Wydział czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 20go b. m. 1888 w następujący sposób: Julian Penkala, przewodniczący; Antoni Schimitrek, sekretarz; Konstanty Słotwiński, gospodarz i zastępca przewodniczącego; Aleksander Folusiewicz, skarbnik; Jan Lazarowicz, bibliotekarz i archiwista.

Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygoryzantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Dochodu miało Stowarzyszenie 1372 zł., fundusz żelazny wynosi 3800 zł., a ogólny stan majątkowy 11.357 zł., pożyczek udzielono w kwocie 977 zł. Sprawozdanie konstatuje ciągły rozwój Towarzystwa, o czem świadczy cyfrowe zestawienie jego stanu majątkowego za lat dwadzieścia.

Statystyka zakładów dla żebraków. Centralna komisja statystyczna ogłosiła wykaz austrjackich instytucyj zajmujących się losem żebraków. Zakładów takich istnieje ogółem 10.538, z czego na Niższą Austrję przypada 1558. Na 80 mieszkańców w Austrji przypada jeden, który dostał wsparcie, w samym

---

przynajmniej Słowianin, chociaż rysy nic typowego nie przedstawiały i chyba tylko ujmująca grzeczność dla cudzoziemców zdradzała w nim trochę polską naturę.

Kiedy jeden z moich towarzyszów przyszedł oznajmić, że fortuna według swego zwyczaju przeniewierzyła mi się na kilkadziesiąt guldenów, przechodził właśnie koło nas, a usłyszawszy polską mowę, zwolnił kroku i obrzucił nas wzrokiem. Dowiedziałem się od kolegi, że jest to „hrabia“ Czop. Uśmiechnęliśmy się obaj na ten tytuł, przyczepiony do bogatej, ale ani trochę niehrabiowskiej rodziny.

Heraldyki uczyłem się jedynie od starego Jana lokaja, który służąc przez lat sześćdziesiąt po różnych pańskich i szlacheckich dworach, znał niemal całą Litwę, a znał ją sposobem praktycznym. Kiedy mówił o marszałku S., zdejmował czapkę, jeżeli ją miał na głowie: „to był pan“ — mawiał — nie mogąc się zdobyć na większą pochwałę. O prezesie Z. opowiadał, że był skąpym, ale sprawiedliwym; dobrym było dobrze u niego, a dla złych przecież i tam pan Bóg ma piekło? Wspominając o H., których był poddanym, zaciskał pięście i przestawał mówić, jakby unikając ciężkiego wspomnienia. U Czopów służył lat kilka; nie pamiętam, co tam mówił o starych, młodego zaś jedynaka Józia nie mógł zapomnieć. Nagadawszy się o jego sercu poczciwem, o grzeczności, rozumie itd. Eh, ten zrebczyk śliczny! — dodawał zwykle. Jan lubił konie i nie znał wyższej pochwały nad to porównanie. Być może, iż pochwały, słyszane niejednokrotnie od prostego, ale sprawiedliwego człowieka, zdziałały, że patrząc na Czopa, czytałem w jego fizjognomji serce poczciwe, obok zbyt już może lekkiej, swobodnej natury; pomimo to nawet wiadomość, że gra zapamiętale, i zgrywa się bezmyślnie, nie mogła zwarzyć uroku, którym mię owionął od pierwszego spojrzenia.

Tego wieczora nie grał wcale; czekał na akredytywę do banku. Widzieliśmy go przez cały czas w licznem towarzystwie wesołym, uśmiechniętym; typ szczęśliwca, który ma za sobą przeszłość bez chmurki, a w przyszłość patrzeć nie chce, czy nie umie.

Mieszkaliśmy w jednym hotelu. Czop zajmował wspaniały apartament nad naszym numerem. Podczas całego mego pobytu w Homburgu, widziałem, jak każdodziennie wyjeżdżał przed jedenastą zrana, a wracał po jedenastej w nocy. W dnie pogodne towarzyszyła mu kobieta, osłonięta starannie woalem; poznawałem ją po sobolowem futrze i brylantowem spięciu w czarnych włosach: w kursalu nie widziałem jej nigdy; a ile razy zdarzyło mi się spotkać wracającą z przejażdżki, przesuwała się szybko przez przedsionek i wchodziła na schody, prowadzące na górne piętro. Była to zapewne wspólniczka Czopa do wygranej; sądząc zaś z drobiazgowej troskliwości, okazywanej, gdy wyjeżdżali razem, z wyrazu jego twarzy, łatwo było zgadnąć, że względy jej droższe mu były, niż względy fortuny. Przez cały ten czas Czop wygrywał ogromnie; żartował sobie z tego przypływu szczęścia, mówiąc, że się powtarza po każdym nowym zasiłku z kraju. Byłażby to magnetyczna siła wdowiego grosza, czy po prostu wybryk kapryśnej fortuny?

Wyjeżdżałem nocnym pociągiem; ubrany do podróży, z workiem w ręku stałem przede drzwiami, oczekując na towarzysza, gdy przed oświetlonym hotelem zatrzymał się powóz. Czop wyskoczył, jednym susem przesadził kilka schodów i wbiegł do przedsionka. W czarnych niedźwiedziach, zarzuconych na ramiona, z czapką nałożoną niedbale na jasnych włosach, zdawał się być więcej, niż zwykle ożywionym, pogwizdywał arję z operetki, oczy błyszczały zadowoleniem, na ustach drgał wiecznie drwiący uśmiech. Zatrzymał się przedemną i twarz mu spoważniała. W tem na górze dały się słyszeć kroki... podniósł głowę. Na ostatnim stopniu schodów, wysłanych kwiecistym kobiercem, oświeconych z całą okazałością pierwszorzędnego hotelu, stała owa brunetka; dzięki perspektywie, sztuce, czy może naturze tylko, wydała mi się bardzo piękną. Wątła, bladawa, z czarnemi oczyma, stanowiła doskonały kontrast z pełną siły i życia urodą Czopa; odzianą była w czarny aksamit, z brylantową gwiazdą w wysoko podczesanych włosach.

— „Eh bien, mon comte“! zawołała południowym akcentem.

— „Ah, je fit sautez la banque“! — odrzekł z wesołą swobodą. Rozpromieniony pobiegł ku niej po miękkich schodach.

W tejże chwili kolega mój wyszedł z numeru — pospieszyliśmy na pociąg. *Ostoja.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krajowe szkoły wiercenia wytworzyły dostateczną liczbę górników, zdolnych do kierowania przyrządem wiertniczym kanadyjskim w najtrudniejszych nawet pokładach; mimo to nie ma dotąd w kraju żadnej poważniejszej spółki wiertniczej, któraby w szerszych rozmiarach robót wiertniczych się podejmowała, bo spółka taka jednoczyć musi fachową wiedzę (której nie brak) z kapitałem potrzebnym do nabycia przynajmniej sześciu kompletnych przyrządów (rygów) i do pokrycia kosztów wiercenia sześciu pierwszych szybów. Kapitalista dający inicjatywę takiemu stowarzyszeniu nietylko osiągnie wysoce fraktyfikującą się lokację kapitału, ale nadto zasłuży się przemysłowi krajowemu, który zwolna w obce przechodzi ręce.

Wiadomości z Królestwa.

Warszawski korespondent *N. Reformy* pisze: „Od kilku tygodni istnieje tu silne naprężenie stosunków między szefem żandarmów generałem Brockiem, a p. Hurką. Wynikło to z powodu ciągłych denuncjacyj, wysełanych z kancelarji generał-gubernatora do ministerjum o różnych knowaniach socjalistycznych w Warszawie. Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych p. Orżewskij, były szef żandarmerji warszawskiej, niezwłocznie zapytywał w tej kwestji p. Brocka, od którego dostał formalne zaprzeczenie jakichkolwiekbądź ruchów socjalnych u nas. Naraz p. Brock dostaje sekretne zawiadomienie z Petersburga, że w pewnym domu na Nalewkach policja p. Hurki wpadła na trop drukarni socjalistycznej i stowarzyszenia robotniczego, oraz, że o tej a o tej godzinie odbędzie się tam rewizja ze współudziałem żandarmerji.

Naturalnie była to ogromna kompromitacja p. Brocka, że on, stróż porządku publicznego, wie o takich rzeczach później od Hurki. Chcąc jednak dokładnie się przekonać o denuncjacji Hurki, sam robi na kilka godzin przed oznaczonym terminem najściślejszą w danem miejscu rewizję i nie znajduje... nic. Spisuje z tego protokół i wraca do biura, oczekując zaproszenia kancelarji jenerał-gubernatora na rewizję.

W oznaczonym czasie zaproszenie przyszło i p. Brock ze swymi podkomendnymi oraz z policją i delegatami Hurki udał się na miejsce, dla wykonania rozporządzenia władzy. Rozpoczęła się rewizja, trwająca kilka godzin i naturalnie również nic nie znaleziono. W tem jeden z delegatów generał-gubernatora, badając bardzo szczegółowo jakąś starą kanapę wydobył nagle ze środka zwój papierów, które po rozwinięciu okazały się proklamacjami rewolucyjnemi!

Radość u sług Hurki zapanowała wielka; naraz występuje p. Brock i wyjmując protokół swojej rewizji wykazuje, że nic nie znaleziono.

Robi się maleńkie zamięszanie; delegat usilnie obstaje przy swojej zdobyczy; w tem podchodzi do niego prosty żandarm i prosi, żeby rozpiął tużurek. Delegat oburza się na taką śmiałość. Lecz p. Brok ze swej strony ponawia tą prośbę— p. delegat z wielką niechęcią poddaje się oględzinom. Po kilku sekundach oględzin, z bocznej kieszeni wyjmuje żandarm zwitek... takich samych proklamacyj i dodaje, że widział, jak Jewo-Wysokorodie wyjmowało z kieszeni papiery i wkładało do kanapy. Sytuacja była bardzo głupia. Szef żandarmów natychmiast pojechał do Petersburga; lecz widocznie kazano na to wszystko spuścić zasłonę, bo nic jakoś o zmianach nie słychać.

W uniwersytecie system rusyfikacyjny trwa dalej i znów dwóch pełnych wiedzy i zasługi profesorów Polaków przeszło w stan spoczynku. Na miejsce jednego z nich p. Stanisława Mikuckiego mianowany już został nauczyciel gimnazjum z Moskwy p. Uljanow; na miejsce drugiego, p. Augusta Wrześniowskiego, dotychczas zastępca nie został mianowany. A tylu zdolnych ludzi naszych czeka na zajęcie! Wysełają ich do Tomska, choć i temu się już *Grażdanin* dziwi.

„W Wieluniu (w gubernji kaliskiej) konsystuje 5 pułk kozaków linjowych, który niedawno pogrzebał swego pułkownika. — Nowo-mianowany dowódca p. Andraux, syn byłego prezydenta Warszawy, odkrył tak olbrzymie nadużycia, że kilku oficerów i cały zarząd administracyjny oddano pod sąd wojenny: kilkunastu wydalono, a resztę z wyjątkiem jednego podpułkownika i 2 poruczników relegowano do innych pułków“.

Zabory caratu rosyjskiego.

W poniższej tabelce podaje *Now. Wrem.* ciekawe dane statystyczne o wzroście obszaru terytorjalnego Rosji. Otóż Rosja obejmowała przy końcu panowania:

Iwana III	(1505)	około	40.000	mil kwad.
Iwana IV	(1584)	„	75.000	„
Michała	(1645)	„	225.000	„
Aleksego	(1676)	„	264.000	„
Piotra	(1725)	„	284.000	„
Elżbiety I.	(1761)	„	320.000	„
Katarzyn. II.	(1796)	„	352.000	„
Aleksand. I.	(1825)	„	367.000	„
Dzisiaj		„	400.000	„

„Tak więc — pisze *Now. Wrem.* w ciągu niespełna 400 lat, wzrosła Rosja o 360.000 mil kwadratowych, tj. przecięciowo dziennie o 115 wiorst kwadratowych. Było się więc skrzętnym gospodarzem i pamiętało się o dobru następnych pokoleń“.

Dalej jakby w przewidywaniu ewentualnych zarzutów co do zaborczej polityki Rosji, powiada *Now. Wrem.* co następuje:

„Dobrze się stało, że zaopatrzyliśmy się na długo w ziemię i nie potrzebujemy już dalszych nabytków terytorjalnych. Powinniśmy teraz wypocząć, urządzić się i żyć z sąsiadami w niezakłóconym pokoju, nie oddawać im nic z tego cośmy już raz zdobyli, zarazem jednak nie pożądać cudzego“.

Takie pokojowe usposobienie nie podoba się *Pet. Wiedom.*“

„Wszystko to jest bardzo piękne — piszą *Wiedom.* — i od dawna już było drukowane we wszystkich podręcznikach szkolnych. Ale ton jakim przemawia *N. Wrem.* zapożyczony jest chyba z epopei a konkluzja zasługuje na powtórzenie nawet przez *Jour. de St. Petersb.* Sprawa jest dziwnie prosta: ziemi mamy dzięki Bogu dosyć, reszta więc wcale nas nie obchodzi; niechaj się na świecie dzieje co chce, i niech nasi przyjaciele europejscy załatwiają się, jak i z kim im się żywnie podoba“.

KRONIKA.

Cokolwiek więcej ludzkości. Bezprzykładnej nędzy dotykamy się codziennie pomiędzy ludźmi, którzy wyłącznie z pracy rąk żyją. Największy jednak niedostatek panuje od dawien dawna u kobiet, zarabiających igłą na utrzymanie życia. Owoż z grona ich otrzymaliśmy temi dniami pismo, które musi każdego oburzyć, zwłaszcza, że zawiera szczegóły zupełnie, jakeśmy się przekonali, prawdziwe. Opiewa ono: „Biedne, zatrudnione przy krawiectwie damskiem udajemy się z prośbą o wzięcie nas w opiekę, gdyż obecny przełożony korporacji krawieckiej, tak nas prześladuje ustawą przemysłową wpisywaniem i wypisywaniem za opłatą taksy 5 zł. od wpisu, a 5 zł. od wypisu i stempla 1 zł. 15 ct., że w ostatecznej potrzebie jesteśmy do rozpaczy doprowadzone, albowiem na opłatę 11 zł. 15 ct. trzeba dwa miesiące pracować po całych dniach. Jeszcze z początkiem br. płaciłyśmy połowę tylko tj. 6 zł. 15 ct. Oprócz tego pan przełożony posiada i rozpuszcza tajnych swoich ajentów, którzy mu donoszą, gdzie w którym prywatnym domu kobiety dla siebie szyją surkienki, aby następnie mógł podawać do władzy przemysłowej, a tem samem napadać domy najbiedniejszych rodzin, które z głodu prawie giną, bo z igły ledwie dzisiaj na suchy kawałek chleba zapracować można. A przecież oprócz życia, potrzeba ubuwia i jakiego takiego przyodziewku na zimę. Tymczasem panie pryncypałki prześladowane są ciągłemi egzekucjami o taksy korporacyjne tak, że nie sposób żyć i dać sobie radę“.

Podajemy ten list do wiadomości pana prezydenta miasta, aby władza przemysłowa otoczyła prawną opieką istoty uczciwie pracujące przed samowolą i nadużyciami osób, pozbawionych wszelkiego serca i znajomości ustaw obowiązujących.

Pełtew przysklepiona! Dzień wczorajszy powi-

1)

Trzy spotkania.

W którymś tam roku, dawno upłynionym, wałęsając się po świecie, zawadziłem o Homburg. Patrjarchalny landgraf usunął się już był do mogiły przed żelaznym księciem, sławne karpie znikły w pruskich żołądkach, ze wszystkich tedy osobliwości pozostała jeszcze ruleta i znakomite „trente et quarente“.

Nie wiem, jak tam dawniej bywało w przybytku ślepej fortuny; w tym zaś czasie, gdy dni kontraktu były policzone, a pruski żołnierz przypominał o tem na każdym kroku, gra wrzała szalona. Wszystkie narodowości składały kosmopolityczne złoto na ołtarzu ślepej bogini; wszyscy obecni tworzyli jeden naród o olbrzymiem sercu, bijącem do jednej idei; tamto właśnie następowało idealne zespolenie umysłów, chęci, dążności ku jednemu celowi. Nie znam idei, któraby w tak licznym zastępie, tak zgodne unisono wywołać mogła!

Zaledwo wręczyłem paszport kelnerowi, a nie zdążyłem jeszcze rozpakować rzeczy i przyjrzeć się własnej brodzie i wąsom, gdy lokaj hotelowy wręczył mi bilet ozdobny tytułem „barona i von“. Zaliczywszy niespodziany honor na karb taniej niemieckiej grzeczności, z biletu skorzystałem tegoż wieczoru: otwierał on mi bowiem wolny wstęp do kursalu. Byłem już oczekiwany przez dwóch rodaków, którzy wyprzedzili mię na dni parę do Homburgu. Gdzież naszych niema! Przy rulecie zabawiłem krótko; przyczepiwszy się na dziesiątą część do współki, zemknąłem, głęboko przekonany, że fortuna ze mną w jednym pokoju zgodzić się nie może, że kiedy ja wchodzę drzwiami, ona oknem wybiega. Nie chcąc więc jej płoszyć we własnym przybytku, wyszedłem, sądząc że może za grzeczność odpłaci grzecznością, choć w dziesiątej części.

Nie spotkałem nigdzie zimowej przechadzki, urządzonej z większym gustem i przepychem. Olbrzymi korytarz, a raczej wąska sala, ciągnąca się wzdłuż całego gmachu, tworzyła jedną aleję egzotycznych krzewów w pełnym rozkwicie. Ustawione w kilka rzędów, okrywały ściany, sięgały gałązkami do sufitu. Światło tysiąca kryształowych lamp raziło trochę nieoswojone oczy; a za ścianą z kwiatów i kolumn brzmiała rozkoszna orkiestra Garbiego. W prawdzie i w tym raju, skradzionym całkowicie z arabskich bajek, spotykałem zrozpaczonych z dzikiem wejrzeniem, ze zbladłemi ustami, istnych aktorów w ostatnim akcie tragedji. Tylko że tu sceną było życie, a aktorami — zrujnowani bogacze. Fortuna nie zdołała mię okiełznać ostatecznie; mieliśmy z sobą stare rachunki, w których ja bywałem zawsze poszkodowany; więc tak odrazu nie dałem się podbić urokiem jej błyszczących oczu; a chociaż nutka ogólnego unisona zaczynała już wkradać się do moich uszu, serce i umysł były dość swobodne, żeby się napawać rozkosznem otoczeniem, żeby się przenieść myślą gdzieś daleko, do ciemnych borów, do szarej roli, do starego dworu na Litwie, o której i w raju zapomnieć trudno, gdyż zbyt już zrosła się z sercem i pamięcią.

Wśród licznych spacerujących zwrócił moją uwagę młody mężczyzna, wspaniałej a zarazem dziwnie ujmującej powierzchowności. Jasny blondyn, z ciemniejszym nieco zarostem, twarz miał owalną, świeżą cerę, oczy duże, ciemne, fizjognomja tchnęła życiem, swobodą, na ustach drgał bez przerwy trochę drwiący uśmiech. Odziany w marynarkę z czarnego aksamitu zapiętą na jeden guzik, w jasno popielate spodnie, bawił się szkiełkiem, zawieszonem na szerokiej tasiemce, w ruchach łączył pewność siebie z elegancką grzecznością wielkiego pana. Coś mię ciągnęło do niego; szedłem za nim, często wracałem ze środka sali, żeby spojrzeć w tą twarz pełną ujmującej swobody; a ile razy wesoły śmiech jego obił się o moje uszy, uśmiechałem się mimowoli. Przechadzał się wolnym krokiem z rękami założonemi za plecy; towarzyszyło mu trzech jegomościów, a chociaż wszyscy byli średniej miary, rozmawiając podnosili głowy, gdyż wzrostem wszystkich przewyższał. Daremnie starałem się odgadnąć, w jakich stosunkach zostawał z fortuną; na twarzy jego, doskonale spokojnej, nic prócz wesołości wyczytać nie mogłem. Rozmowa, o ile zdołałem podchwycić, kręciła się około wystawy koni, urządzonej gdzieś w okolicy, o chartach wystawionych na sprzedaż przez jakieś udzielne książątko... o rulecie ani wzmianki! Może nie grał? Więcóżby tu robił? Sądząc po licznych ukłonach, zamienianych z wszystkimi przechodniami, widać było, że bawił nie od dziś i znanym był ogólnie. Coś mi szeptało, że to jest, jeżeli nie Polak, to

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

tnie władzę zawiadamia, pracuje młodzież nad wzbogaceniem swej wiedzy, a odczyty i prelekcje na temat „badania magnetyzmu“, życia zwierząt“, „volapüku“(!) itp. nie mają chyba nic wspólnego z bieżącą polityką a już najmniej przekraczają „rażąco granice nauki“. Spis wszystkich tematów znajduje się w sprawozdaniach a na zebraniach nigdy o innych sprawach nie dyskutowano. Nie jest również chyba wykroczeniem czytanie dzienników, które zresztą ze względu na częstą ich konfiskatę, nie dają także młodzieży materjału do nader namiętnych rozpatrywań. Na zebraniach tych z poza grona młodzieży, bywają chyba sami tylko profesorowie i mężowie nauki, co sprawozdania z lat dawniejszych również przecież wyraźnie zaznaczają, a okoliczność ta nie budziła dawniej podejrzeń policji.

Pan Ciesielski wyraża radość z poparcia i solidarności Rusinów w sprawie wolności, i wyraża gorące życzenie, aby wspólność ta i jedność na przyszłość w każdej sprawie była trwałą a niezłomną, poczem jeszcze goręcej przemawia za wolnością słowa i pracy. Nowe rozporządzenie, które dąży widocznie do rozwiązania Kółek akademickich, po tak szczytnych słowach zachęty do pracy, żywo jeszcze wszystkim pamiętnych, które niedawno rektor zwrócił do młodzieży przy otwarciu roku szkolnego — spadło na uniwersytet lwowski jakby piorun z jasnego nieba. Akademicy do żadnej winy się nie poczuwają, a gdyby opieka ze strony władz rządowych dalej w tym samym kierunku objawiać się miała, zdolną by była jedynie wzbudzać w ich sercach uczucia, których nigdy jeszcze nie żywili...

W tym samym duchu walczyło jeszcze kilku mowców, wywody których kilkakrotnie komisarz rządowy przerywał, poczem przystąpiono do uchwalenia zaprojektowanych wniosków, zmierzających ku zapobieżeniu prawomocności postanowienia policji.

Wybrano przedewszystkiem komisję z grona wszystkich trzech kółek akademickich, złożoną z 9 członków, w celu zreferowania rekursu do namiestnictwa przeciw powyższemu orzeczeniu, polecono dalej tejże komisji wysłać deputację do namiestnika, a równocześnie i do senatu akademickiego, by tenże swobodę i wolność akademicką wobec rządu wziął w obronę. Odpis rekursu uchwalono przesłać Kołu polskiemu w Wiedniu na ręce posła dr. Karola Lewakowskiego i ks. Wasyla Kowalskiego, a to w tym także celu, aby i Wiedeń wiedział, jakie rozporządzenia wydaje ck. lwowska policja.

Na wypadek nieprawdopodobny, iżby rekurs powyższy nie odniósł pożądanego skutku, polecono komisji, zwołać celem dalszych narad ponowne walne zgromadzenie, które, gdyby dla jakichkolwiek nieprzewidzianych powodów odbyć się nie mogło, nie powinno tejże komisji krępować w dalszych krokach, chociażby nawet sprawa oprzeć się miała o Radę państwa i Najwyższy trybunał.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8., śród nader entuzjastycznych okrzyków i gromkich oklasków, poczem młodzież urządziła z tej okazji w mieście akademicki komers. *Ł.*

Jenerał Rodakowski, właściciel 95. pułku piechoty załogującego we Lwowie, przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Lwów z powrotem z jubileuszu 11. pułku dragonów w Żółkwi. Na dworcu zebrał się cały korpus oficerski w paradzie z komendantem na czele. Przybyły także panie, żony oficerów. Na peronie ustawiła się muzyka pułkowa wraz z kapelmistrzem. Po nadejściu pociągu wręczono pani Rodakowskiej dwa wspaniałe bukiety. Jenerał Rodakowski przepędził godzinę przestanku wraz z korpusem oficerskim w sali I. klasy. Przez cały czas przegrywała na peronie muzyka pułkowa.

Kawiarnia komunisty. Maksym Lisbonne, głośny komunista, założył obecnie w Paryżu kawiarnię wraz z restauracją, w której kelnerzy usługują w maskach króla Ludwika Filipa, Napoleona III. itp. Dekoracje salonu są również pełne aluzji politycznych. Boulanger przedstawiony jest jako czarny rumak, a rewizja jako królik. Porządku pilnuje w kawiarni czterech żandarmów, a właściciel jej na swoich kartach adresowych tytułuje się: „ancien forçat“ (były galernik).

Trzydzieści trzy żony. W Detroit (Michigan odbył się niedawno śród niesłychanego napływu publiczności proces przeciw Jakóbowi Brown, zwanemu: „champion of the polygamists“. Brown stawał przed sądem oskarżony o to, iż od roku 1883 poślubił i porzucił nie mniej niż 33 żony. Piętnaście owych opuszczonych małżonek przybyło do sądu z aktami ślubnymi. Brown ogłaszał w dziennikach, że potrzebuje guwernantki, wybierał sobie następnie najpiękniejszą ze zgłaszających się kandydatek i poślubiał ją. W kilka dni po weselu porzucał swoją żonę i zabierał zazwyczaj oszczędności, jakie posiadała. Wina oskarżonego została tak niezbitemi dowodami wykazana, iż adwokat jego nawet uchylił się od obrony i polecił go tylko łasce sędziów. Brown bronił się tedy sam i oświadczył, że nie zna żadnej z kobiet, występujących przeciw niemu w charakterze świadków, gdyż posiadał jedną tylko żonę, a ta umarła. Sędziowie naradzali się zaledwie przez kilka minut i winę podsądnego uznali. Wyrok ogłoszony będzie dopiero za dni kilka.

Walka z niedźwiedziem. Donoszą z Londynu pod d. 15. bm. o strasznym wypadku, jaki wydarzył się w Northampton, w miejscowym parku „Franklina“. W parku, który jest rodzajem zwierzyńca, jakiś oddział ochotniczy odbywał ćwiczenia. Spłoszone strzałami zwierzęta, pełne niepokoju, kręciły się po klatkach, gdy do jednej z nich, mieszczącej niedźwiedzi, wszedł dozorca Gotch, niosąc im zwykłą strawę. W mgnieniu oka rozjuszony niedźwiedź rzucił się na nieszczęśliwego, a powaliwszy go na ziemię z taką siłą, iż dozorca stracił przytomność, pochwycił głowę jego między przednie łapy i począł ją gryźć. Nadbiegli ochotnicy, na których widok niedźwiedź przestał wprawdzie szarpać ofiarę, nie puszczał jej jednak z łap, dziko szczerząc zęby na obecnych. Jeden z oficerów próbował szablą przez kraty uwolnić nieszczęśliwego ze strasznych szpon zwierzęcia, próba ta wszakże rozjątrzyła tylko bestję więcej. Wtedy to porucznik Hüll pochwycił broń stojącego obok żołnierza, a nałożywszy na nią bagnet, wszedł po klatki. Niedźwiedź, który zrazu rzucił się na śmiałka, zraniony kilkakrotnie, cofnął się wreszcie w róg klatki i dał tym sposobem możność wyniesienia z niej ciężko poranionego dozorcy. Porucznik Hüll opuścił klatkę ostatni, wśród frenetycznych oklasków zebranych dokoła tłumów.

Ofiara loterji liczbowej. W sobotę o g. 10. w nocy spostrzegł strażnik policyjny w Wiedniu, na rogu ul. Huberstrasse, leżące ciało kobiety. W ręku miała zaciśniętą próżną butelkę. Jak się później pokazało, kobieta owa nazwiskiem Burgstätter licząca lat 39, była szwaczką i w pożyciu małżeńskiem najszczęśliwszą. W ostatnich latach jednak dostrzegł mąż, że żona jego namiętnie oddaje się grze loteryjnej zaniedbując dom i dzieci. Harmonia między małżeństwem znikła. Zawiodłszy się na loterji w ostatnich dniach i straciwszy na nią znaczniejszą kwotę, nieszczęśliwa kobieta postanowiła sobie odebrać życie za pomocą kwasu siarczanego. Obecnie znajduje się Burgstätterowa w szpitalu i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Niespodziany epilog. W tych dniach w jednym z salonów warszawskich dla uczczenia imienin pana domu grano teatr amatorski, złożony z dwóch komedyjek. Pierwsza z nich „Złoty cielec“ zaznaczyła się wcale nieoczekiwanym epilogiem. Kiedy sceniczny Rosenblat zezwala nareszcie na małżeństwo swej córki, Emmy, z buchalterem, Ludwikiem, amatorzy grający rolę kochanków, zstępują z zaimprowizowancj sceny i podszedłszy do solenizanta, klękają przed nim.

Sceniczna Emcia, a córka gospodarza domu, powiada:

— I ty nam ojcze prawdziwy pobłogosław i przyjmij mego ukochanego za zięcia.

Pan X., przeciwny był konkurom młodzieńca, lecz wszyscy obecni otoczyli solenizanta, gorąco się wstawiając za młodą parą. Amator grający Rosenblata, również zeszedł ze sceny i serdecznie wszystkich ubawił, wykrzykując:

— Jeżeli ja, czciciel „Złotego cielca“, zdecydowałem się wydać córkę za biednego kantorzystę, nie bądź i pan okrutnym...

Wobec podobnego nacisku pan X. pobłogosławił parze narzeczonych. Jak się później okazało, cała ta scena była obmyślona przez samą pannę, nadzwyczaj energiczną i przedsiębiorczą osóbkę.

Ślub w balonie. Amerykanie mają szczególne pomysły i do dziwactw ich Europa się przyzwyczaila. Koncept jednak, na jaki wpadł niejaki p. Edward Davis, urzędnik pewnego towarzystwa żeglugi morskiej, zasługuje na zanotowanie, tembardziej iż w samej Ameryce wywołał on sensację. P. Davis wziął mianowicie ślub z panną Buckley w balonie, poczem para nowożeńców puściła się w podróż poślubną w sfery nadpowietrzne. Stało się to w mieście Providenze zeszłego tygodnia a obrzędowi ślubnemu przypatrywał się czterdziestotysięczny tłum ludzi, żegnający wiwatami oryginych nowożeńców.

Z życia towarzyskiego. P. Józef Zipser, dziennikarz z Wiednia, zaręczył się wczoraj z panną Reginą Losz, lwowianką.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dziś po południu o godzinie 3. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w sześciu odsłonach Anczyca; wieczór „Niespodzianki rozwodowe“, farsa w trzech aktach Bissona, przedstawienie zakończy „Piękna Galatea“, operetka w jednym akcie Suppégo. W poniedziałek po raz czwarty „Mikado“. We wtorek po raz piąty „Mikado“. We środę „Drzemka pana Prospera“, komedja w czterech aktach Al. hr. Fredry. We czwartek po południu „Baron cygański“, operetka w trzech aktach Straussa, wieczór „Lena“, dramat w czterech aktach Jasieńczyka, W piątek „Matka rodu Dobratyńskich“ (Die Ahnfrau), tragedja w pięciu aktach Grillparzera. W sobotę „Mikado“.

Na listopad przygotowuje dyrekcja następujące nowości: „Dwór w Władkowicach“, Przybylskiego; „Cocard i Bicoquet“, Raymonda i Boucherona; „Stacja Champbaudet“, Labiche'a i „Hrabia Waldemar“, Freitaga.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27. października. Młodoczesi zamierzają na najbliższem posiedzeniu zrobić awanturę z tego powodu, że w urzędowem sprawozdaniu o przemówieniu Jandy zapisanem zostało jedynie „Janda przemawia po czesku.“

(Tyczy się to mowy, którą p. Janda miał d. 24. bm. po owacjach dla Smolki imieniem klubu młodoczeskiego. Red.)

Za kandydaturą Chlumecky'ego na wiceprezydenta oświadczył się i klub Liechtensteina.

Hausnera kandydują na przewodniczącego komisji budżetowej.

Wiedeń 27. października. Utworzyło się rosyjsko-austrjackie konsorcjum dla budowy kolei lokalnej Miechów-Kraków; celem tej kolei ma być ułatwienie transportu zboża z Rosji do Krakowa, również transportu węgla z Dąbrowy.

Bukareszt 27. października. Rząd odniósł w trzeciem kole wyborczem zupełne zwycięstwo.

Paryż 27. października. Podczas wczorajszego zebrania, zwołanego przez rewizjonistów, przyszło z okazji utworzenia biura do strasznych ekscesów między boulanżystami i antiboulanżystami. Niejaki Sullier dał z rewolweru cztery strzały, za co został obity kijami i poraniony nożami. Dla położenia tamy tumultowi, musiano zgasić gaz w sali, poczem ekscedenci wyszli. Wśród ogólnej bójki raniono około 20 osób.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. października. Krótko trwała radość z pożytku, jako wrzekomo ugoda kolei północnej miała skarbowi państwa przynieść tytułem podziału nadwyżki zysków. Za r. 1887 otrzymał skarb wprawdzie kwotę 291.797 złr., ale za r. 1888 już nic nie otrzyma, gdyż w budżecie na r. 1889 rubryka ta dochodu ginie już, ponieważ według wykazów kolei północnej dochód czysty tegoroczny nie będzie przewyższał 100 złr. od akcji, w którym to jedynie wypadku w myśl § 33 koncesji z dnia 1. stycznia 1886, Towarzystwo dzielić się ma zwyżką czystego zysku. Można to było od razu przewidzieć!

Berlin 26. października. Papież z krzywdą wiernych Polaków spekulował na przychylność pruską i osiadł na lodzie. Z „autentycznego“ źródła otrzymuje *National Ztg.* od korespondenta swego z Rzymu doniesienie następującej treści: Sprawa świeckiej władzy papieża miała być wedle programu wykluczoną z rozmowy pomiędzy ojcem św. a cesarzem niemieckim. W ostatniej dopiero godzinie papież ulegając namowom kardynałów z obozu intrasigeantów, zdecydował się potrącić o ten temat, na co cesarz oświadczył, iż jako gość króla włoskiego nie może w żaden sposób dysputować o jego stolicy. Wcześniejsze nadspodziewanie wejście księcia Henryka, zakończyło przykrą scenę. Ponieważ papiescy szambelani zwlekali wprowadzenie księcia, przeto sam bez zameldowania wszedł do komnat papieża. W rozmowie z hr. Herbertem Bismarkiem ojciec św. powrócił znów do tematu władzy świeckiej, a kiedy po wyjaśnieniu postawy Niemiec wobec tej kwestji, danem przez niemieckiego ministra stanu, nie odstąpił od swych życzeń, hr. Bismark wyrazić się miał dosłownie: „niepodobna nam wrócić w czasy średniowieczne.“ Ostra odprawa hrabiego Bismarka zupełnie trafiła w myśl monarchy.

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Wiedniu jeden zaopatrzony przez instytucje publiczne przypada na 23 mieszkańców. Ogólna suma wsparć rozdzielonych wynosiła 4,195.848 zł., tak że na jednego ubogiego wypada 15 zł. 30 ct. rocznie, w Wiedniu zaś 15 zł. 19 ct. Suma ta rozłożona na wszystkich obywateli państwa wynosi 19 ct. od osoby, w Wiedniu zaś, względnie w Niższej Austrji 66 ct. rocznie.

Gdzie się podziały trzy miliony zł.? P. Dunajewskiemu udało się przedstawić budżet na r. 1889 bez deficytu, a nawet wykazał przewyżkę 169.000 zł. W rubryce: „Administracja długu państwowego“ znajduje się pozycja: Z niewymienionych jednoreńskowych not państwowych pierwszej emisji, których termin prekluzyjny zapadł z dniem 1. czerwca br., okazała się na korzyść państwa suma trzech milionów zł. w. a.“ Innymi słowy trzy miliony starych jednoreńskówek przepadły gdzieś bez śladu. Po latach atoli niewątpliwie często będzie można znaleść wiadomość o znalezionym skarbie w starej książce do nabożeństwa, lub zaszytym w kożuchu, składającym się ze starych guldenów bez wartości.

Pułkownik Aleksander Appel, komendant żandarmerji w Galicji, został na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku, a na jego miejsce przeniesiony został podpułkownik Edward Uhle z Wiednia do Lwowa.

O śp. Marji Kostrowickiej, o której śmierci donieśliśmy przed kilku dniami, piszą dzienniki warszawskie, iż ojciec jej, Erazm Marczewski, b. oficer wojsk polskich służył w komisji wojny, gdzie zajmował stanowisko kontrolora 2. klasy. Śp. Marczewski dał dzieciom swoim wysokie wykształcenie i wychował je w wykwintnem otoczeniu. Marja przyszła na świat w Łukowie, w sandomierskiem i tam, pod kierunkiem światłej matki i starszych sióstr z pierwszego małżeństwa, otrzymała naukowe początki. Dłuższy pobyt w Warszawie i stosunki ze światem intelektualnym pobudziły ją do pracy umysłowej. Przekłady jej pióra, przeważnie z francuskiego i angielskiego, pomieszczały warszawskie czasopisma. Niektóre z nich ukazały się w oddzielnych wydaniach, jak Claretiego „Piękny Solignac“, cztery tomy, Granville'a „Wdowa, czy mężatka“ i wiele innych. Ostatnie jej przekłady drukowała *Gaz. warsz. i Kłosy*. R. i. p.

Z Łodzi donoszą: Kilka dni temu do mieszkania J. Z. przy ulicy Piotrkowskiej, przyszedł jego kolega L., tkacz i prosił go, aby poszedł z nim na Nowy Rynek zrobić ważny sprawunek. Z. był jeszcze nieubrany, prosił zatem gościa, żeby czekał, aż się ubierze, jednocześnie zaś zapytał, jakiego to rodzaju ten interes. Wtedy L. wydobył z kieszeni rewolwer i począł opowiadać, że posłał go jego znajomy, aby kupił nabojów. Kiedy jednak słów tych domawiał, z rewolweru padł strzał i kula utkwiła w lewym boku Z., który padł na ziemię niebezpiecznie raniony. K. w tej chwili uciekł i dotąd się ukrywa.

Dyrektora kasy oszczędności w Szegedynie p. Adolfa Reitznera uwięziono wskutek polecenia sędziego śledczego.

Poces jenerała Trajana Dody. Wyrok pierwszej instancji sądu aradzkiego, wydany w sprawie jenerała Trajana Dody i skazujący tegoż na 1 rok więzienia i 1000 gld. kary, został wczoraj przez najwyższy trybunał peszteński po przeprowadzonej rozprawie apelacyjnej w całej osnowie zatwierdzony.

„Schmauswaberl“ z roku 1848. Przed kilku dniami pochowano w Wiedniu kobietę nazwiskiem Małgorzata Schurz, ongi właścicielkę kawiarni „zur Schmauswaberl“ na Bäckerstrasse. Do kawiarni tej uczęszczali przeważnie akademicy, można w niej było bowiem dostać tanie a wcale sute śniadania. Taniość ta była usprawiedliwioną przywilejem kawiarni, pozwalającym jej zakupywać resztki obiadów ze stołu dworskiego i marszałkowskiego. Rok 1848 był epoką świetności kawiarni, zgromadzał się w niej bowiem cały niemal legion akademicki. Pani Schurz kręciła się jak mucha w ukropie chcąc nakarmić „swoje biedne dzieci“, jak się o akademikach zawsze wyrażała. Rozumie się samo przez się, że resztki obiadów dworskich znajdowały kolosalny popyt. Kiedy jednak dwór cały umknął z Wiednia, ustały i obiady dworskie na czas jakiś i pani „Schmauswaberl“ oświadczyła pewnego razu młodym legionistom: „No panowie studenci z obiadami dworskimi musimy sobie przez czas jakiś dać spokój, teraz przyszły znowu würstle do steru“. Pani Schurz była w Wiedniu osobistością nader popularną, zwłaszcza pomiędzy starszą generacją, to też wiadomość o jej śmierci niejedno u starych Wiedeńczyków wydarło z serca wspomnienie.

Z kryminalistyki nowożytnej. *Kurjer pozn.* opowiada: Górnik Adam Liszewski z Bottropu, pochodzący z dzielnic polskich, skazany w d. 22. kwietnia 1884 pospołu z strażakiem Antonim Pieprem na śmierć za zamordowanie górnika Kiesewaltera — ułaskawiony następnie przez króla na dożywotnie więzienie, został w tych dniach po ponownem zbadaniu sprawy na wolność puszczony. Przesiedział więc nieborak przeszło 4 lata niewinnie w więzieniu a głównie dla tego, że przesłuchiwano go w języku niemieckim, którego oskarzony dobrze nie rozumiał. Dopiero w cuchthausie poduczył się więcej po niemiecku i ztąd też teraźniejsze jego zeznanie różniło się nie mało od pierwotnego. Nieznajomość języka niemieckiego mogła go więc pozbawić życia.

Chyba że to niemożebne. Do pism wiedeńskich donoszą z Anglji, że w mieście Sittingbourne porodziła pewna kobieta dziecię, a w czternaście dni później drugie znowu na świat wydała. Tak dzieci jak i matka mają być zupełnie zdrowe.

Pieniądze z Ameryki. Czerniowiecka *Gaz. Polska* otrzymała następujące doniesienie: Wypadek, którego opis posyłam, zdarzył się wprawdzie przed kilku tygodniami, gdy jednak nie czytałem o nim dotychczas w żadnym dzienniku, przeto sądzę, że zasługuje na zanotowanie w waszem piśmie. W siole Stupośnianach, obok Lusowisk (w Sanockiem) wieśniak pewien zdecydował się wyjechać do Ameryki. Żonę zostawił na wsi z poleceniem, aby się ratowała zarobkiem i starała się utrzymać przy chałupie, dopóki on nie zarobi za oceanem tyle, iżby ją mógł tam zabrać. Po trzech latach, przysłał obecnie 1000 zł. dla żony z wezwaniem, żeby przyjeżdżała. Wójt wioski, przez którego ręce doręczono kobiecie owe pieniądze, — chociaż sam zamożny — postanowił koniecznie przyjść w posiadanie tej kwoty.

Przebrał tedy własną żonę i córkę (obie rosłe kobiety) w męzkie odzienia, pomalował im twarze sadzą i wyprawił w nocy do chałupy owej kobiety na rabunek. Przebrane baby istotnie wpadły tam domagając się pieniędzy. Gospodyni domu zaprowadziła napastników do komory, gdzie miały się znajdować pieniądze, a kiedy rabusie tam weszli, nagle zatrzasnęła drzwi za nimi i w ten sposób schwytała, jak do pułapki. Tymczasem zaś wyprawiła małego synka do wójta z zawiadomieniem o napadzie i z prośbą o przysłanie ludzi dla związania schwytanych rzekomych łotrów. Sama pozostała na straży u drzwi komory, aby jej zamknięci rabusie nie uszli.

Łatwo pojąć wrażenie, jakie na wójcie, oczekującym rezultatu wyprawy żony i córki, sprawiła wiadomość i prośba przyniesiona przez chłopczynę. W przystępie szalonego gniewu uderzył on niefortunnego zwiastuna po głowie kilkakrotnie tak, że chłopak padł na miejscu trupem.

Trzeba prawdziwego zrządzenia losu, że właśnie w tej chwili nadeszli do chaty wójta dwaj patrolujący żandarmi. Wójt usłyszał ich kroki i w pierwszej chwili drzwi zamknął, nie chcąc wpuścić ich do izby: później jednak otworzył. Żandarmi, zapaliwszy światło, ujrzeli na ziemi trupa chłopca. Wójta aresztowano, a tymczasem nadbiegła matka chłopca, nie mogąca się go doczekać. Wraz z żandarmami udała się domu i otworzyła im komorę, gdzie zamknęła była owych dwóch rzekomych chłopów-rabusiów. Okropny widok przedstawił się i tutaj: u belki powały wisiały dwa trupy. Była to oczywiście żona wójta i jej córka, przebrane w męskie suknie. Kobiety te, nie mogąc umknąć z komory i bojąc się dalszych skutków schwytania na rabunku, odebrały sobie same życie przez powieszenie.

Wujaszkowie z Ameryki nie są bajką. Tak przynajmniej sądzić by należało z listu, otrzymanego z gubernji kijowskiej przez redakcję *Kur. codziennego* w Warszawie. Korespondentowi zaś owa wieść komunikuje hr. de Saint Evremont z Paryża. Oto wieść... W Sacramento zmarł, nie pozostawiwszy spadkobierców w prostej linji ks. Henryk Jarosław Polaczek. Cyfra majątku jego, podawana przez gazety kalifornijskie, wynosi nieprawdopodobną sumę miljona funtów szterlingów! Mniejsza zresztą o cyfrę, dosyć że spadek jest. Nadto w testamencie wskazano przypuszczalnych dziedziców. Mają nimi być dwie linje Polaczków, starsza osiadła w Polsce, pochodząca od Karola Polaczka i średnia ze Szternberku w Czechach, idąca od Zygmunta. Co do samego spadkodawcy Henryka, ten przed trzydziestu kilku laty straciwszy cały, po rodzicach odziedziczony majątek, z resztkami fortuny pobiegł szukać szczęścia na drugą półkulę. Tu mu los pogodniejszą uśmiechnął się twarzą. W kopalniach złota zdobył olbrzymi majątek, a powiększył go jeszcze posagiem żony, p. de Castro, należącej do jednej z bogatszych rodzin w Sacramento. Owe góry złota zgarnąć mają spadkobiercy czescy i polscy. Hr. de Saint-Evremont że swej strony zaznacza jeszcze, iż linja polska pochodzi od ks. Karola i hr. Valdorff-Vengerkowitz, osiadłych wśród nas w drugiej połowie zeszłego stulecia.

Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, przybył wczoraj rano do Krakowa. Na wyraźne życzenie jego na dworcu kolejowym oczekiwała go tylko najbliższa rodzina. Władze rządowe reprezentował tylko komisarz starostwa Link i zastępca dyrektora policji Korotkiewicz. Wieczorem odbył się ślub hrabianki Emilji Badenianki, córki hr. Stanisława Badeniego z Branic, z Juljuszem Tołoczko z Litwy. Namiestnik przybędzie dziś o g. 4. po południu do Lwowa.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora Kościuka. Z przedłożonego sprawozdania widzimy, że Stowarzyszenie rozwija się nader pomyślnie, liczy obecnie 216 członków i posiada majątku 1527 gld. Od 1. stycznia 1887 po dzień 25. października 1888 miało ono ogółem dochodu 404 gld. 99 cnt., a zapomóg wydano w tymże okresie razem 24 członkom na sumę 385 gld. Z braku dostatecznego kompletu, uchwałę co do zmiany statutu i przeprowadzenia nowych wyborów wydziału, odłożono do następnej soboty. Na dzień ten o godzinie 3. z południa zwołane też zostanie ponownie walne zgromadzezie.

Awans listopadowy w armji. Arcyksiążęta Franciszek, Ferdynand i Eugeniusz mianowani majorami, a Otto rotmistrzem I. klasy.

Dalej mianowani zostali: Koenig, jenerałem broni; br. Babich von Holbein, hr. Dubsky, Kinnard, Wattek, Jelentschik, Bordolo, Ott i Hotze, jenerałporucznikami; 19 pułkowników jenerałmajorami; wreszcie mianowano 30 pułkowników, 54 podpułkowników, 70 majorów, różnej broni itd.

Wiceadmirał Sterneck, mianowany admirałem; kontradmirał br. Wippinger i wielki ochmistrz hr. Bombelles, wiceadmirałami; kapitan okrętu liniowego, Czedik, kontradmirałem; kapitanowie fregaty br. Minutillo i Baritz, kapitanami okrętów linjowych.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Dymitra Biłokura stałym nauczycielem młodszym zawiadującym w Woli Wielkiej; Michała Eustachiewicza w Ciężkowicach; a Franciszka Ksawerego Zająca w Jasionce.

Radca sądu wyższego w Krakowie, Maurycy Siegler v. Eberswald, mianowany generalnym adwokatem przy najwyższym trybunale. — Prezydent senatu, Wierzbicki, przeniesiony w stały spoczynku.

Defraudacja. Dyrekcja poczty w Czerniowcach zawiadomiła tutejszą dyrekcję policji, że akcesista pocztowy Robert Renelt w Radowcach, zbiegł 22. bm., zabrawszy około 3000 zł., pieniędzy urzędowych z sobą. Defraudant liczy lat 28, jest wzrostu średniego, brunet.

Wybuch w gorzelni. Dnia 20. bm. rano w gorzelni w Bolestraszycach, powiatu przemyskiego, będącej własnością dzierżawcy Berla Finka, eksplodował drewniany ogrzewacz, przyczem dwaj robotnicy zostali ciężko poparzeni.

W Niżnym Nowogrodzie zastrzelił aktor Dubecki koleżankę swoją Lewańską na scenie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akademików, zwołane przez polską „Czytelnię akademicką“, oraz ruskie „Akademickie Bractwo“ i „Akademicki Krużok“, odbyło się wczoraj z wieczora na uniwersytecie wobec rektora dr. Piętaka i komisarza policji Zajączkowskiego. Młodzież zebrała się tak licznie, że nie mogąc się pomieścić w sali, zaległa kurytarze.

Jednogłośnie na przewodniczącego obrano akademika Laskownickiego, który powitawszy zgromadzenie, jasno i zwięźle przystąpił do omawiania znanego czytelnikom orzeczenia policji. W rozporządzeniu swem zarzuca dyrekcja policji lwowskim akademickim kółkom naukowym, „bawienie się w politykę“, „wykraczanie rażąco poza granice nauki“, na zebraniach, w których biorą udział „ludzie z poza młodzieży akademickiej“ traktujący sprawy niemiejące statutem — i te właśnie punkta mają być powodem, dla którego policja widziała się zmuszoną ograniczyć swobodę słowa w lokalach „Czytelni“.

Akad. Procyk (Rusin) w dosadn. wyrazach wykazując, jak wielce rozporządzeniem tem zagrożoną jest wolność akademicka, jak wielką wyrządza się przez nie krzywdę młodzieży, zbija żarliwie wywody policji, która nawet orzeczenia swego należycie nie umotywowała, przywodząc na pamięć, jako uniwersytet lwowski, dążący jedynie do postępu, do nauki i wiedzy, w ostatniem dwudziestopięcioleciu zajęty wytrwałą pracą dla własnego społeczeństwa, nigdy nie okazał objawu wykraczania przeciw ustawom rządowym, jak to gdzieindziej się zdarzało, a już chyba najmniej dawał powodów do nierzwykłej opieki policji, która od lat kilku ją wyraźnie manifestuje, zamierzając „Czytelnię akademicką“ np. już zeszłego roku rozwiązać za pamiętną uchwałę manifestu. Na zebraniach w czytelni, o których zarząd każdokro-

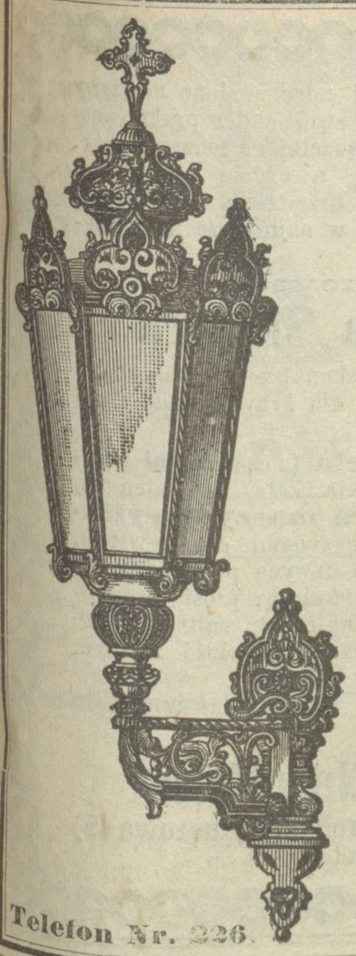

LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca
po cenie fabrycznej
R. Ditmara
c. k. uprzywilejowany
fabryczny skład Lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Telefon Nr. 226.

Golarz samoistny
najnowszy
Aparat do golenia
którym może się ogolić każdy,
nawet wiekowy z drżącemi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnem bezpieczeństwem, niezacięwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czysto** i **prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent.
Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy
MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien I. Mölkerbastei 16/E. Mezzanin.

Szklanne matowe
Tulipany
do lamp naftowych ozdobnie grawirow. po zł. 1, 1·20, 1·30 itp.
„HELIOS“
szkiełka do lamp nie pękające i jasne światło dające po 10 cent. i 12 ct., półmatowe 20 ct.
Kazimierz Lewicki
we Lwowie
ulica Trybunalska
Ceny stałe!

Ochraniajcie swe konie
od wilgoci i zimna!
Główny skład pierwszej i największej
fabryki koców na konie
rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.
Koce na konie (prima)
190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami, gęste i ciepłe sztuka tylko
złr. 1·50.
Takie same, 2 m. długie, $1\frac{1}{2}$ m. szerokie sztuka tylko złr. 1·80.
Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy
z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i $1\frac{1}{2}$ metra szerokie sztuka tylko **złr. 2·50.**
Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**
Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50. złr. jak przedtem.“ C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.
Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.
Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!!

Fotoplastyczna
Wystawa dzieł sztuki
przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.
I. piętro.
Od 28. do 31. października wyłącznie
Egipt i Palestyna
otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.
WSTĘP: 20 ct.
Od 1. do 3. listopada włącznie
SZWAJCARJA.

Handel założony
Najtańsze i najlepsze
OKRUCHY HERBACIANE
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo zł. 1·50, najlepszej złr. 1·80.
Fryderyka Schubutha
Lwów, w Rynku l. 45.
w roku 1789.

Biusty modelowe
dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca
Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.
Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materjałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla introligatorów:
Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju
Cenniki dla każdego gratis.

Środek
na nadgniotki
tynktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bolu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne.— Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.
Prawdziwy w **St. Georg aptece**, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we **Lwowie** w apt. **Mikolascha.**

Ciągnienie 1. grudnia 1888.
Główna wygrana zł. 150.000
Promesy
na Losy państwowe z r. 1864
za całe losy po złr. 5 za sztukę
za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną: **Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki**
Nie-kaszlaj
L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław
Najlepszy środek na kaszel, koklusz, katar, chrypkę, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych, bladaczkę, suchoty, a szczególnie dobre dla kobiet karmiących. — Prócz licznych dowodów uznania posiadamy też pismo dziękczynne **użyczające błogosławieństwa**
J. ŚWIĘT. PAPIEŻA LEONA XIII.
Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct.
Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.
Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w** aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

10.000
par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych
Sukiennych Spodni zimowych dla panów
tylko za 2 złr.
(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.
Przy zamówieniu proszą podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:
M. APFEL
Wiedeń I. Fleischmarkt nr. 8/56.

Do sprzedania
Obszerna WILLA piątrowa
we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.
Bliższa wiadomość tamże.

Niniejszem polecam Szanownej P. T. Publiczności
SWÓJ MAGAZYN
świeżo zaopatrzony zimowe towary
jako to:
chustki, szale, spodnie, ubrania damskie i męzkie, zarękawki, czapki, kaftaniki trykotowe
tudzież **własne wyroby rękawiczek, bandażerji i bielizny.**
Wielki skład papieru, przyborów do pisania i rysowania.
Obrazy w ramach i bez tychże, udzielam także takowe na raty miesięczne.
Skład komisowy maszyn Singera
Skład komisowy bielizny systemu dr. Jaegera
Skład komisowy perfumerji Ihnatowicza
Wielki wybór krawatek, szelek, pugilaresów, torbeczek podróżnych, skarpetek., pończoch, kamaszy, przyborów do szycia itp.
Dziękując za dotychczasowe tak chętne poparcie handlu mego, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Wszelkie zamówienia uskuteczniam bezwłocznie.
Z głębokiem poważaniem
J. M. Lipiński
w Stryju

Targ zbożowy. *Lwów* 27. października. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Ruch w handlu zbożowym nie zdołał się dotąd ożywić, tendencja targów jest stała, brak jednak popytu i podaży, ceny notują niezmiennie jednak więcej nominalnie. Produkta olejne, także owies i żyto więcej poszukiwane.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do 7.60
Żyto gotowe	„	5.35	„ 5.80
Owies obroczny	„	5.60	„ 6.25
Jęczmień	„	5.40	„ 7.—
Rzepak	„	13.20	„ 13.50
Groch	„	6.50	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	60.—	„ 85.—
Koniczyna czerwona	„	48.—	„ 55.—
„ biała	„	50.—	„ 60.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	13.75	„ 14.—

Nadesłane.

Odpowiedź.

Przyjacielowi koni, a nieprzyjacielowi mojemu, za przysługę wyświadczoną mi ustępem kroniki *Dziennika Polskiego* Nr. 298 z dnia 26. bm.: **Za dręczenie zwierząt,** winszuję fantazji i wyrażam pozdrowienie od moich koni, które jeszcze nigdy batoga nie potrzebowały, dodając zarazem, że w tem jego doniesieniu **ani słowa prawdy nie ma,** co może poświadczyć p. J...., urzędnik namiestnictwa, którego moi posługacze przeprowadzali, oraz żołnierz policyjny, który właśnie tamtędy przechodził. Radząc, ażeby p. przyjaciel bydląt zwrócił Redakcji *Dziennika Polskiego* pieniądze otrzymane za swój **mijający się z prawdą artykuł,** polecam się i nadal jego pamięci.

K. J. Gawlikowski,
właściciel zakładu posługaczy.
Telefonu Nr. 15.

Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Memento do panów kolegów!

Przypominam mój skład apteczny. Ceny tańsze jak gdzieindziej — ekspedycja szybka.

Mikołaj Karczewski.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1888.

Hotel ŻORŻA. Wł. Krasnopolski z Latacza, St. Cieński z Okna, A. hr. Cetner z Podkamienia, D. br. Kapri ze Sewerynki, A. Berfeld z Bukaresztu, J. Roderowa z Łoziny, R. Müller z Halli.

Hotel ANGIELSKI. M. Majeranowski z Krotoszyna, F. Daniłowicz z Żółkwi, F. Prokopowicz z Bybła, K. Hetper z Bolechowa, H. Scheuring z Nahajowiec, A. Żukowski ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI. S. Szczepański ze Stanisławowa, B. Michałowska z Krakowa, P. Kruszyńska z Krakowa, M. Finik z Buska, G. Herz z Wiednia, O. Bolland z Pragi, H. Hermann z Czerniowiec, K. Schopf ze Stanisławowa.

Hotel LANGA. A. Bunzel z Wiednia, T. Jorkasch z Brzeżan, A. Steinbach z Wiednia, B. Greck z Bursztyna, W. Czarnecka ze Skałatu, K. Świstoń z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lw. wskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 12·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

80 ct. ½ kila pomadek i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Właściciel terenu, posiadającego naftę i wosk ziemny, poszukuje spólnika do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Rutynowanego **rachmistrza** poszukuje fabryka Braci Wczelak we Lwowie od 1. listopada rb. 922

Poszukuję posady, jako maszynista, mechanik nadworny lub kierownik warstatów. Adres A. B. 100. poste restante Przemyśl. 928

Fortepian, wózek na resorach i uprząż na jednego konia z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Ulica Krzyżowa Nr. 11. 929

Sanie kryte (karetka) w bardzo dobrym stanie, eleganckie tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Ossolińskich l. 11. dom ks. Sapiehy. 919

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Wikt domowy, tani i smaczny poleca **Mleczarnia Narodowa** przy ulicy Syktuskiej l. 29. 940

Eleganckie meble sprzedaję Długosza 19. 928

Pomieszkania o 2 pokojach z kuchnią, oraz stajni na kilkanaście krów poszukuje się. Wiadomość w adm. Kurjera pod lit. X. Z. 934

Przystojny 18. letni chłopak z dobrej familji, który kilka klas gimnazjalnych z dobremi świadectwami ukończył i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego się wykaże znajdzie umieszczenia w biurze fabryki maszyn rolniczych **Umratha i Ski** we Lwowie ulica Grodecka l. 61. **Tylko** pisemne podania się przyjmują, referencje żądane. 924

Nie prać w domu. W pralni ulica Krzywa Nr. 8. obok banku hipotecznego piorą **o wiele piękniej lepiej i taniej, jak w domu.** Iwanicki mechanik. 944

Handel towarów korzennych J. Kordeckiego w Złoczowie, poszukuje praktykanta do handlu; pierwszeństwo mają ci, którzy już małą praktykę odbyli. 943

Płaci gotówką i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej futra. Bazar amerykański (lokal) dawniej bank ruski róg Teatralnej i Ormiańskiej. 938

Poszukuje się ucznia do handlu korzennego pod firmą W. Michalik, ulica Żółkiewska l. 55. we Lwowie. 939

Znajdzie umieszczenie nauczycielka lub nauczyciel do początkujących dzieci, zgłoszenia proszę wnosić pod adresą A. B. roczta Chrewt. 941

Akademik z chlubnymi świadectwami poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. **A. C. D.** poste restante Lwów. 954

Człowiek posiadający świadectwo z 5 klas gimnazjalnych oraz świadectwo jednorocznego pobytu w seminarjum lubelskiem, wskutek okoliczności zmuszony szukać przytułku za granicą, poszukuje miejsca, np. korepetytora na wsi lub w mieście. Oferty w adm. Kurjera pod literą F. K. L. 942

Zdolnych panien do krawieczyzny damskiej (przeważnie do staników) **poszukuje M. CWENARSKA. ulica Halicka l. 9. I. piętro.**

Maturzysta gimnazjalny poszukuje lekcji. Adres w adm. Kurjera. 937

Wieńce grobowe w wielkim wyborze od 1 zł. dostać można w Stow. „Pracy kobiet“ ul. Teatraln l. 10. 936

Uwiadomienie! Magazyn i pracownię obuwia damskiego i męzkiego oraz handel skór i przyborów Szewskich, we Lwowie w Rynku, l. 9. (przedtem pod firmą ś. p. Szymona Amałowicza) **nadal prowadzi wdowa Teresa Amałowicz,** która dostarczając wzorowo wykonanego obuwia z trwałego materjału, jakoteż różnego rodzaju skóry i inne przybory szewskie po cenach umiarkowanych, poleca się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności miejscowej i zamiejscowej. 891

Zginął młody pies z rasy „Dogów“ popielaty z białą plamą na piersiach, nazywa się „Hektor“. Znalazca zechce się zgłosić ulica Piekarska Nr. 22., gdzie otrzyma ładną nagrodę. 952

Do sprzedania kamienica w śródmieściu. Wiadomość w adm. Kurjera. 953

Panna znajdzie mieszkanie z kompletnem utrzymaniem, dowolnem używaniem fortepianu i konserwencją francuską za cenę 25 złr. miesięcznie. Adres wskaże biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. 945

Tylko znane osoby poleca biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. jako to: nauczycielki, oficjalistów gospodarczych, ogrodników, kucharzy, lokai, furmanów i wszelką służbę żeńską. 946

Kalendarz ścienny Pillera i Spółki, do nabycia we wszystkich księgarniach. 955

Na jesień i zimę. W Towarzystwie handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie otrzymać można sukna koloru brązowego, czarnego i sieraczkowego na bundy do podróży i kurtki myśliwskie w cenie za meter od 1 złr. 40 ct. do 2 złr. 35. — Sukna tkane na przędzy dla robotników i sług, cena za meter po 90 ct. i 1 złr. — Koce wełniane do nakrycia i derki na konie — (Wyroby zwane w handlu pod nazwą łańcuckich). Ceny stałe i umiarkowane. Zamówienia adresować należy do Dyrekcji Towarzystwa. 831

Mieszkania i sklepy

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

Kurkowa l. 9. dwa pokoje z przedpokojem, osobny duży pokój do wynajęcia. 935

Pokój kawalerski zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 930

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 933

Pokój kawalerski frontowy zaraz, 3 pokoje frontowe z kuchnią od 1. listopada do najęcia Ormiańska 33. 935

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska Nr. 11. I. piętro. 947

3 futra miastowe piękne, fortepian do nauki, Herophon, bundy i futra podróżne do sprzedania. Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 957

Piękny antyczny **lokal** na sklep lub mieszkanie. Gmach teatralny. Jaszczyszyn. 956

Salon frontowy na dole dla damy. Plac Strzelecki N. 4. 950

5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, spiżarka zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 948

Z powodu wyjazdu, zaraz do odnajęcia do 1. marca, 4 pokoje z przedpokojem i przynależytościami za zniżoną cenę 150 złr. Od marca począwszy cena zwykła. Wiadmość w adm. 949

Wdowa obarczona czworgiem drobnych dzieci, zostawszy po nagłej śmierci męża bez sposobu do życia, zwraca się do serc litościwych z prośbą o jakie wsparcie dla Józefowej Kroczak; przyjmuje adm. 914